

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Poznań, wtorek 1 marca 1949 r.

Nr 59 [72]

Metallowcy swoją pracą wykuwają materialne podstawy kultury

w naszej erze cywilizacyjnej
II Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Metalowców

CHORZÓW (PAP). W Domu Hutnika w Chorzowie rozpoczęły się obrady II Krajowego Zjazdu Centralnego Zw. Zaw. Metalowców. Uczestniczy w nich około 800 delegatów kół związkowych w zakładach przemysłu hutniczego, metalowego i elektrotechnicznego.

Zadaniem zjazdu będzie podsumowanie działalności Zw. Zaw. Metalowców oraz dokonanie podziału na dwa odrębne związki, tj. Zw. Zaw. Hutników i Zw. Zaw. Metalowców. Podział ten umożliwi sprawniejszą pracę ogniw związkowych i zlikwiduje trudności administracyjne organizacją, obejmującą swym zasięgiem ponad 345 000 członków.

W imieniu KC PZPR zabrał głos tow. Doliński Adam, oświadczając m. in., że metalowcy swoją ciężką pracą wy-

kuwają materialne podstawy wszelkiej kultury w naszej erze cywilizacyjnej — w erze żelaza.

Olbrzymie rzesze robotników-metalowców zaprzęga kapitał do pracy przy wytwarzaniu żelaza i stali, będących w ich rękach podstawą do panowania nad światem, jak również surowcem dla produkowania narzędzi mordu. Faktem jest, że robotnicy metalowcy całego świata i robotnicy Polski zawsze szli w awangardzie sił walczących o to, ażeby dobra, wytworzone geniuszem ludzkim, służyły dobrobytowi i kulturze narodów.

Na straży pokoju stoi potężny front antyimperialistyczny krajów, wyzwolonych z pęt kapitalizmu. Dlatego możemy być pewni, że marzenia nowych Hitlerów o 1000-letniej amerykańskiej erze i ich próby siania nowego zamętu obrócone zostaną w nic, wcz i podziela losy tego, z którego ideologii się wywodzą.

Dla was metalowcy i hutnicy, z tego wszystkiego wy-

plwają jeden wniosek: jeszcze więcej żelaza i stali, więcej maszyn i narzędzi, więcej przedmiotów domowego użytku, więcej i taniej przez jak najbardziej wydajną i jak najbardziej oszczędną pracę — dla wzrostu potęgi, dobrobytu i kultury narodu, dla utrwale- nia pokoju, naszej wolności i niepodległości.

Dyr. Dep. Pracy w Min. Pracy i Opieki Społ. Altman, wyraził przekonanie, że Zw. Zaw. Metalowców w dalszym swoim rozwoju jeszcze bardziej powiąże swą pracę o wzrost produkcji ze stałą troską o życiowe potrzeby i interesy metalowców i hutników.

W imieniu Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego powitał zjazd naczelny dyrektor CZPH Borejdo.

Na zakończenie przemówił przedstawiciel delegacji radzieckich związków zawodowych Wasyl Carew, przekazując braterskie pozdrowienia od radzieckich metalowców i pracowników zakładów budowy maszyn. Mówca stwierdził, że lud radziecki ze szczerym zadowoleniem obserwuje duże postępy w ekonomicznym

i kulturalnym rozwoju państwa polskiego.

Ob. Carew podzielił się następnie z zebranymi wiadomościami o osiągnięciach narodu radzieckiego w odbudowie i w rozwoju gospodarki narodowej.



Błyszcą w słońcu kilofy i łopaty. Grudki gliny z łoskotem wpadają do samochodu. Junacy „S. P.” z Ginnazjum Marcinowskiego ochotczo pracują przy planowaniu terenu na park dla Szpitala Wojskowego przy ul. Grunwaldzkiej.

18.000 młodzieży z woj. poznańskiego wyjedzie w tym roku na obozy

harcerskiej „Służby Polsce”

Podczas obrad ZHP Okręgu Wielkopolskiego dużo miejsca poświęcono omówieniu planu pracy na odcinku czasów młodzieżowych. Główną formą czasów będą obozy i kolonie dla młodzieży szkół podstawowych, odbywające się pod znakiem harcerskiej „Służby Polsce”. Młodzież starsza weźmie w ob- zach udział tylko w charakterze kierowników.

Jednym z głównych zadań tegorocznej akcji letniej jest u- tożsamienie H. SP z tzw. prawdziwymi harcerskimi zajęciami. Program przewiduje wielokierunkową opiekę nad dzieckiem (świecice, czytelnice, boiska, przedstawienia kukiełkowe, sport i inne), lekkie prace w lesie i na roli, pomoc w akcji upowszechnienia książki, pro-

wadzonej przez K. U. K., współ- pracę z ludnością wiejską oraz wszelkiego rodzaju zabawy, imprezy i wycieczki.

Obozy letnie mają nauczyć młodzież właściwego stosunku do pracy, dać jej dużo przy- jemności i pożytecznych rozry- wek.

Zadaniem instruktora będzie dbać o to, by uczestnicy obo- zu brali udział w możliwie róż- nych dziedzinach pracy. W ra- mach służby czas pracy H. SP pozostaje identyczny jak w roku ubiegłym, tj. 3 godziny dziennie, w czasie czterech ty- godni obozu — 60 godzin. Re- szta godzin przeznaczona będzie na szkolenie i rozrywkę. W ra- mach H. SP harcerze zdobywać będą tzw. sprawności. Duży

nacisk położony jest na wycieczki krajoznawcze, jako poważny, a na ogół niedostatecznie wyko- rzystany czynnik wychowaw- czy.

Obozy, podobnie jak w roku ubiegłym, organizowane będą w grupach, obejmujących 150— 220 uczestników. Obsada kie- rownicza składać się będzie z 20 osób, w tym 7 osób doro- słych oraz jeden opiekun ze strony szkoły. W tym roku skorzysta z wyjazdu na obozy letnie 18 tys. młodzieży har- cerskiej z Okr. Wielkopolskie- go. (o)

Czeskie maszyny będą pakowały

nowy gatunek tanich papierosów

KRAKÓW (PAP). W wy- twórni Polskiego Monopolu Tytoniowego w Krakowie zostaną w najbliższych dniach uruchomione nowe maszyny-pakowaczki papie- rosów, sprowadzone z Cze- chosłowacji.

Maszyny te są znacznie praktyczniejsze i wygod- niejsze od dotychczas uży- wanych. Dzięki ich zasto- sowaniu, opakowanie jest znacznie tańsze i praktycz- niejsze, gdyż nie będzie się używać kartonu. Jedna maszyna pakuje 400 tys. sztuk papierosów w ciągu 8 godzin pracy.

Wytwórnia PMT otrzy- mała dotychczas 5 ma- szyn tego typu. W najbliż- szym czasie nadejdzie dal- szych 7 maszyn. Ich za- stosowanie umożliwi Mo- nopolowi wypuszczenie wkrótce na rynek nowego gatunku tanich i dobrych papierosów, przeznaczonych dla świata pracy.

Nowy typ radioodbiorników

dostarczy fabryka dolnośląska

WROCLAW (PAP). Dolno- śląska fabryka odbiorników, która w roku 1948 wykonała 19 tys. odbiorników, przewa- żnie z części zakupionych za gra- nicą, w roku bieżącym wypro- dukować ma 65 tys. odbiorni- ków, w tym 40 tys. sztuk no- wego typu tzw. „Pionier 42”. Będą one już wykonane całko- wicie z części, wyrabianych w w kraju.

Nowy model radioodbiorni-

ka, który przewyższa swą ja- kością aparaty zagraniczne tej samej klasy, wykonany został przez profesora Politechniki Wrocławskiej inż. Rotkiewicza.

Produkcja tych aparatów rozpocznie się w lipcu br. W związku z tym fabryka uru- chomiła obecnie szereg nowych działów produkcji, jak np. przełączników falowych, kon- densatorów itp.

Robotnik zastępca naczelnego dyrektora wielkich zakładów

GDANSK (PAP). Na za- stępcę naczelnego dyrektora Portowych Zakładów Przemysłu Olejarskiego, obejmują- cych cztery zakłady („Amada”, „Union”, „Oleo”, „Żuławy”) powołano byłego robotnika Witolda Olejniczaka.

Wyniki reformy płac

Na plenarnym posiedzeniu, które odbyło się przed kil- koma dniami, dokonano pierwszej oceny przepro- wadzonej reformy płac.

Ocena ta zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ złożyły się na nią materiały i obserwacje, zacerpnięte bezpośrednio w zakładach pracy i ocena ta odzwiercie- dla opinie najszerszych mas ludzi pracy.

Co stwierdziło w swej ocenie kierownictwo ruchu za- wodowego w Polsce? Stwierdziło, że reforma płac doko- nana została przy czynnym współudziale mas zorganizo- wanych w związkach zawodowych i że jest ona dalszym krokiem na drodze do podniesienia stopy życiowej świata pracy, na drodze do uporządkowania systemu płac w na- szym kraju i uczynienia go bardziej sprawiedliwym.

Reforma płac nie mogła usunąć wszystkich braków i dysproporcji, jakie istniały w naszym systemie, ale naj- poważniejsze braki zostały przez nią usunięte. Reforma ta odegra poważną rolę — i to zasługuje na szczególne podkreślenie — w walce o wysokie zarobki robotnicze. Usunięte zostały najpoważniejsze hamulce, jakie istniały w tej dziedzinie w dotychczasowym systemie płac i stwo- rzone zostały wszystkie warunki do stałego wzrostu za- robków w związku ze wzrostem wydajności pracy.

Jak się przedstawiają pierwsze cyfrowe wyniki refor- my płac? Fundusz realnych płac pracowników wzrósł o 10 proc. Poważnie wzrosły fundusze przeznaczone na akcję socjalną, na ubezpieczenia społeczne, na czasowy pracownicze, renty i emerytury. Istotne znaczenie ma poważne podwyższenie dodatków rodzinnych, wypła- canych z funduszy Ubezpieczeń Społecznych. Realną pod- wyżkę płac otrzymało około 80 proc. pracowników.

W procesie wprowadzenia w życie reformy płac oka- zało się w szeregu wypadków, że zamierzony sposób jej przeprowadzenia nie zapewnia pożądanego wyniku. W tych wypadkach zastosowano protokoły dodatkowe. Fakt ten świadczy o troskliwości, z jaką wprowadzono tę skomplikowaną reformę.

Reforma płac przeprowadzona została jednocześnie z re- wizją norm. Po raz pierwszy w dziejach naszego prze- mysłu przystąpiliśmy do wprowadzania norm technicz- nych, obliczonych w sposób naukowy. Jest to operacja niezwykle trudna i skomplikowana. Nie brakło w związku z tym głosów, że zmiana norm może ujemnie wpłynąć na rozwój współzawodnictwa pracy. Komisja Centralna stwierdziła w związku z tym, iż „wbrew niesłusznym pesymistycznym twierdzeniom, że zmiana norm może zahamować współzawodnictwo pracy, wyniki reformy płac połączonej z rewizją norm, świadczą o dalszym nie- powstrzymanym rozwoju tego ruchu, o tym, że na grun- cie reformy można i należy wzmocnić współzawodnictwo pracy o wykonanie planów produkcji i oszczędności”.

Pierwsze wyniki akcji „H”

w powiecie nowotomyskim

Na terenie powiatu nowo- tomyskiego wszystkie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” przystąpiły do akcji skupu trzody chlewnej. Rol- nik ocenił korzyści, jakie daje hodowla żywca. Zrozumieli to zwłaszcza mało i średnioroln.

Zorganizowano już pierwsze spedty, które dały nie złe wyni- ki.

Na ostatnim takim spedzie, który się odbył w Buku, do- konano transakcji na przeszło 1.000.000 zł. Duże obroty zano- towano w Lwówku i innych miejscowościach powiatu. Społ- dzielnia w Buku zakupiła ca- 7 ton żywca w miesiącu lu- tym. Równocześnie spółdziel- nie, które przystąpiły do akcji skupu, otrzymały większe ilo- ści trzody i makuchów. Paszę tę została rozprowadzona wśród hodowców, którzy przystąpią do kontratacji żywca.

Te pierwsze meldunki wyka- zują, że rolnik powiatu nowo-

tomyskiego zrozumiał intencje rządu i dołoży starań by ho- dowlę postawić na jak najwyż- szym poziomie. (N.A.)

Koło partyjne w „Wagmo”

podjęło walkę z marnotrawstwem

Nasz korespondent fa- bryczny „Wagmo” tow. PRUSS donosi:

W dniu 23 bm. odbyło się w Zakładach „Wagmo” zebranie Koła administracyjnego PZPR.

Na zebraniu tym w czasie dyskusji poruszono szereg aktualnych zagadnień z życia

partyjnego oraz problemów, związanych bezpośrednio z produkcją fabryki. Między innymi tow. Samborski zwró- cił się z apelem do wszystkich towarzyszy o realizowanie jak- najdalej posuniętej oszczęd- ności na każdym odcinku pra- cy w zakładach. W dyskusji nad wezwaniem tym kilku towarzyszy wykazało pewne fakty niszczenia surowca, pa- pieru szklanego oraz prądu.

Po treściwej dyskusji wszy- scy pracownicy powzięli u- chwałę usunąć wszelkich niedociągnięć przy zastoso- waniu jak najdalej idącej oszczęd- ności surowca pracogodzin.



Przodownik pracy (270 proc. normy) Aleksander Mizgier i uczeń ZMP-owiec Kłosiński Henryk przy remoncie silnika.

Spółdzielcy w Bydgoszczy

fundują traktor dla rolników

BYDGOSZCZ (PAP). Pra- cownicy bydgoskiej Spółdziel- ni Spożywców uchwalili na ogólnym zebraniu dobrowolnie opodatkować się na zakup traktora, który zostanie prze- kazany najbardziej potrzebu- jącemu ośrodkowi maszyno- wemu.

2680 wagonów surowców i towarów z ZSRR dla Rumunii

BUKARESZT. W ramach rumuńsko-radzieckiego układu handlowego, przybyły dodatkowo w styczniu br. do Rumunii wielkie transporty surowców i towarów. W skład transportu, liczącego ogółem 2.680 wagonów, wchodzi m. in.: 1.200 wagonów półfabrykatów stalowych, 1.000 wagonów sztab żelaznych, 91 wagonów obrabiarek, 30 wagonów żarówek elektrycznych, 44 wagony produktów chemicznych, 28 wagonów materiału elektrotechnicznego, 281 wagonów drachówek, wagon grafitu oraz szereg innych artykułów.

Na zaproszenie kołchoźników ukraińskich 166 działaczy chłopskich wyjechało do Kijowa

WARSZAWA. W dn. 25 bm. wyjechała do Kijowa druga wycieczka chłopów polskich, zaproszonych przez kołchoźników ukraińskich dla zapoznania się z osiągnięciami rolnictwa Ukraińskiej Republiki Radzieckiej.

W skład wycieczki, która liczy 166 uczestników i uczestniczek, wchodzi — 100 chłopów aktywistów PZPR, SL i PSL, solistów, wójtów, działaczy Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielni gminnych ze wszystkich województw R. P.

W wycieczce bierze też udział grupa aktywistów powiatowych PZPR i stronnictw ludowych, 30 nauczycieli szkół powszechnych, szkół rolni-

Anglosasi uniemożliwiają repatriację obywateli radzieckich z Niemiec zachodnich i Austrii

Nota ZSRR do rządów USA i Wielkiej Brytanii

MOSKWA (PAP). Dnia 24 bm. ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR przesłało ambasadam USA i Wielkiej Brytanii w Moskwie noty w sprawie naruszenia przez rządy obu tych państw zobowiązań, dotyczących repatriacji obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii. Nota do rządu USA stwierdza, że w chwili obecnej w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec przebywa jeszcze ponad 116 tysięcy obywateli radzieckich, podlegających repatriacji a w amerykańskiej strefie okupacji Austrii — ponad

19 tysięcy obywateli radzieckich. Ponadto na terenach kontrolowanych przez władze amerykańskie dotychczas znajduje się duża ilość dzieci radzieckich.

Nota radziecka podaje liczne fakty, świadczące o tym, że przedstawiciele amerykańskich władz wojskowych w Niemczech i Austrii nie dopuszczają radzieckich oficerów repatriacyjnych do obywateli radzieckich, przebywających w obozach, zabraniają w tych obozach rozpowszechniania gazet i książek radzieckich, oraz zezwalają na prowadzenie propagandy antyradzieckiej i tworzenie różnych komitetów, organizacji i „ośrodków”, które prowadzą agitację przeciwko powrotowi obywateli radzieckich do ZSRR.

Nota radziecka do Wielkiej Brytanii stwierdza, że w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec i Austrii przebywa dotychczas 112 tys. obywateli radzieckich i wiele dzieci, podlegających repatriacji, przytacza fakty naruszenia przez władze brytyjskie zobowiązań wypływających z umów repatriacyjnych oraz tolerowania działalności wrogich elementów, występujących przeciwko repatriacji. Nota domaga się, aby rząd brytyjski podjął kroki, które zapobiegłyby normalnym warunkom pracy radzieckim przedstawicielom repatriacyjnym zgodnie

z istniejącymi między ZSRR i Wielką Brytanią porozumieniami.

Upadek szwedzkiego przemysłu papierniczego w wyniku planu Marshalla

SZTOKHOLM (PAP). Dziennik „Stockholms Tidningen” poświęca artykuł wstępną sprawę wpływu pomocy amerykańskiej, udzielanej w ramach planu Marshalla, na rozwój przemysłu w Szwecji.

Według dziennika, pomoc amerykańska doprowadziła do upadku przemysłu celulozowego i papierniczego Szwecji. Przemysł ten nie jest w stanie konkurować na rynkach europejskich z przemysłem amerykańskim. Ponieważ administracja planu Marshalla finansuje dostawy celulozy amerykańskiej na rynek europejski, produkcja zakładów szwedzkich kurczy się z każdym dniem.

Wyszło szydło z worka



„Pakt północno-atlantyczny” i jego kulisy.

Naród francuski mimo represji solidaryzuje się z deklaracją Thoreza

PARYŻ (PAP). Na ręce generalnego sekretarza francuskiej Partii Komunistycznej — Thoreza napływają w dalszym ciągu depesze, wyrażające całkowitą solidarność z jego deklaracją.

Zwraca uwagę rezolucja, uchwalona jednomyślnie przez ludność miejscowości Oradour, uważanej za symbol męczeństwa narodu francuskiego. Rezolucja ta stwierdza, że mieszkańcy Oradour potępiają plany imperialistów amerykańskich i rządu francuskiego, skie-

rowane przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Ludność Oradour przeciwstawia się polityce, która postawiła Francję przy boku agresywnych Niemiec zachodnich. Ludność Oradour apeluje do wszystkich Francuzów o zjednoczenie się w walce o politykę niepodległości Francji, przyjaźni ze wszystkimi krajami demokratycznymi w walce o wolność i pokój.

W depeszy uczestników wiecu partii komunistycznej w Iwry wyraża się wdzięczność sekretarzowi generalnemu Thorezowi za wyjaśnienie roli, jaką winni odegrać komunisty w obronie pokoju. Depesza wyraża protest przeciwko postulatowi rządu zniesienia immunitetu parlamentarnego pośła Cachin.

PARYŻ. W Paryżu trwają represje przeciwko wybitnym działaczom postępowym. Sędziemu śledczemu Jawin przekazano deklarację Thoreza, o publikowaną w „Humanite” i „Francenouvelle” w celu wszczęcia postępowania sądowego.

W dniu 25 bm. policja przeprowadziła rewizję w redakcjach tygodników „Regards”, „France d'abord” oraz w siedzibie unii związków zawodo-

wych okręgu paryskiego. Ponadto policja aresztowała kilku redaktorów przeglądu „Etudes Sovietiques”. Pretekstem do przeprowadzenia rewizji i aresztowań było poszukiwanie „dokumentów, dotyczących obrony narodowej”. Liczba aresztowanych osiągnęła 28 osób. Większość zatrzymanych została zwolniona.

Zawody o puchar Gordon — Benneta

BRUKSELA. Tegoroczne zawody balonowe o puchar Gordon-Benneta odbędą się we wrześniu w Brukseli. Światowa Federacja Lotnicza postanowiła, że maksymalna pojemność każdego z balonów nie może przekraczać 900 m sześć. Do zawodów zgłoszono dotychczas 10 balonów z Belgii, Holandii, Włoch, Francji i USA. Należy przypomnieć, że jednym z przedwojennych zdobywców pucharu Gordon-Benneta była Polska.

PLAN MARSHALLA już zdejmuję maskę w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Szwecja otrzymała w ostatnich dniach z Waszyngtonu przypomnienie w sprawie przestrzegania dwóch warunków „umowy marshallowskiej”. Jeden z warunków przewiduje obniżkę kursu korony szwedzkiej. Ponieważ warunek ten nie został jeszcze spełniony, Amerykanie grożą ograniczeniem względnie całkowitym wstrzymaniem importu ze Szwecji. Drugi warunek dotyczy ulg, jakie Szwecja zobowiązała się w układzie marshallowskim udzielać amerykańskiemu „turystom”.

Churchill wygwizdany w Brukseli za obronę swych hitlerowskich przyjaciół

BRUKSELA. Wiec, jaki zorganizowali Churchill i premier belgijski Spaak w stolicy Belgii w trzecim dniu obrad antypokojowego „Kongresu jedności europejskiej” — zamienił się w wielką manifestację ludności Brukseli na rzecz pokoju i przypomnienia ze Związkiem Radzieckim.

Największe oburzenie wywołał ustęp przemówienia Churchilla, w którym oświadczył on, że „jedność Europy nie może być zrealizowana bez udziału potężnych Niemiec i wobec tego należy zapomnieć Niemcom ich zbrodnie”. Przemówienie było wielokrotnie przerywane gwizdami.

Wokół budynku giełdy, w którym odbywał się wiec, zgromadzone były liczne oddziały

policji i żandarmerii, które dokonały ponad 300 aresztowań.

Organizacja belgijskiego ruchu oporu „Front d'Independance”. Zw. b. więźniów politycznych, towarzyszy przyjaźni belgijsko-radzieckiej oraz związek kobiet, organizacja zawodowa oraz robotnicze ogłosiły protesty przeciwko antypokojowemu charakterowi kongresu.

Deputowany socjalistyczny Max Buset stwierdził m. in., że ci, „którzy pod płaszczykiem demagogicznych frazesów o obronie kultury zachodniej usiłują stworzyć blok antypokojowy, mający na celu odrodzenie chyłącego się ku upadkowi ustroju kapitalistycznego, prowadzą świat do nowych konfliktów i nieszczęść”.

Powstańcy w Burmie u wrót stolicy

SINGAPORE (PAP). Władomości ze stolicy Burmy Rangun wskazują na bardzo poważną sytuację wojskową i polityczną, w jakiej znalazł się obecny rząd Thakina Nu.

Rangun stał się faktycznie miastem frontowym, w którego bezpośrednim pobliżu toczą się zacięte walki.

Wojska rządowe wykazują nikłą ochotę do walki.

Premier Burmy, Thakin Nu, złożył na ręce prezydenta dymisję rządu.

Świadomość dorobku oświatowego nie powinna usypiać czujności i osłabiać wysiłku

Wywiad z nowomianowanym Kuratorem Okręgu Szkolnego Poznańskiego

zewnątrzny wygląd gmachów jest lepszy niż w innych, dotkniętych ruiną wojny miastach kraju.

Sprawa ważniejsza: jaka jest treść wewnętrzna życia naszej szkoły?

Pytanie postawione zbyt wcześnie, mogą Was jednak zapewnić, towarzyszu Redaktorze, pytanie to ujmuję mój pierwszoplanowy obowiązek. Z pełnym poczuciem odpowiedzialności będę kierował w Okręgu Szkolnym walką o coraz lepsze wyniki nauczania, o gruntowną, prawdziwą wiedzę dla młodych obywateli państwa, które buduje fundamenty socjalizmu. Szkoła musi traktować jak busolę słowa, które Józef Stalin powiedział nauczycielom radzieckim: „Państwo socjalistyczne potrzebuje ludzi gruntownie wykształconych”.

Odnoszę się w tej dziedzinie z zaufaniem do rozumnej i dobrej woli kolegów nauczycieli, liczę na dobre pojęty wysiłek pracy młodzieży szkolnej, w którym niewątpliwie rola przodowania i kierowania w znacznym stopniu przypadnie w udziale aktywistom Związku Młodzieży Polskiej. Sądzę, że będą naśladować swoich kolegów z fabryk i warsztatów.

Czy tradycyjne „mury”, jakie dzieliły szkołę od społeczeństwa można uważać za zlikwidowane?

Jesteśmy w stadium ich burzenia. Myślę, że wartościowe czyni kongresowe młodzież szkolnej można traktować, jako dowód pojmowania przez szkołę przodującej i kierowniczej roli, która przypada w państwie Zjednoczonej Partii klasy robotniczej. Coraz

ściślej powiązanie szkoły ze środowiskiem społecznym będziemy osiągać przez organizację szefostwa zakładów pracy w stosunku do najbliższych im szkół. Wreszcie poddamy gruntownej analizie przyczyny, dla których tak bardzo anemiczna była rola komitetów rodzicielskich, jakie przeważnie legitymowały się tylko materialnymi świadczeniami na rzecz szkoły. Z powyższej oceny wyciągniemy praktyczne konsekwencje.

Czytelników naszych interesuje szczególnie sprawa coraz szerszego otwierania bram szkoły średniej dla dzieci robotników i biednych oraz średniozamożnych chłopów?

W walce z krzywdzącym elitaryzmem przedwojennej szkoły średniej Poznań doprowadził do 30 proc. robotniczych i chłopskich dzieci w szkołach średnich ogólnokształcących. Jest to stan zupełnie niezadawalający. Na warsztacie pracy Kuratorium jest dokładne opracowanie techniki rekrutacji młodzieży do szkoły średniej.

Jak się przedstawia uzgodnienie potrzeb technicznych planu 6 letniego z zadaniami szkolnictwa?

W perspektywie wieloletnich liczb inżynierów, techników, majstrów i wysoko wykwalifikowanych robotników, którzy warunkują wykonanie planu nie jest do przyjęcia fakt, iż w Poznaniu spośród kandydatów do szkolnictwa zawodowego Ministerstwa Oświaty w bieżącym roku szkolnym odpadło około 40 proc. z powodu braku miejsc. Kwestia lokali dla szkół zawodowych wszystkich typów i stopni musi stanąć w centrum za-

Tow. dr Janusz Łopuski, który przed tygodniem rozpoczął pracę na stanowisku kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego, udzielił wywiadu naszemu współpracownikowi. Przedstawiamy Czytelnikom treść interesującej rozmowy.

Jak się przedstawia, towarzyszu Kuratorze, bilans oświatowy naszego miasta i województwa w świetle wazszych pierwszych spostrzeżeń?

Gdybym miał ulec moim pedagogicznym nawykom i wystawić stopień, wypadłby on dość pomyślnie. Wymowną miarą stosunku społeczeństwa do potrzeb oświaty jest budżet



Dr Łopuski, Kurator Okr. Szk. Poznańskiego

szkole: w stosunku do ilości uczniów pierwszej klasy szkoły podstawowej absolwenci klasy siódmej stanowią 6,2 proc. (w roku szkolnym 45/46 — 1,1 proc.) jest to niewątpliwie stan daleki od ideału, ale stanowi on poważne osiągnięcie dla każdego, kto zna i rozumie niebezpieczne społecznie zjawisko „śmiertelności” szkolnej. Mimo ogromnych braków w dziedzinie budynków szkolnych

interesowań oraz odpowiedzialności nie tylko Kuratorium Szkolnego.

Prosimy o kilka słów na aktualny w Poznaniu temat szkolnictwa prywatnego. W okręgu poznańskim poza czterema pozycjami szkolnictwa średniego ogólnokształcącego kwestia jest specjalnie żywa w dziedzinie wychowania przedszkolnego.

Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień pragnę, za waszym, towarzyszu Redaktorze, pośrednictwem stwierdzić, iż szkolnictwo prywatne nie może mieć w żadnym stopniu celów i zadań wychowawczych sprzecznych z zadaniami szkolnictwa państwowego. Żaden wypadek jawnego lub pozorowanego przeciwstawiania się założeniom ideowo-wychowawczym oraz wymaganiom szkoły nie może liczyć na tolerancję ze strony władz szkolnych w państwie ludowym.

Miasto nasze jest w przededniu Targów Poznańskich, jakie są perspektywy wycieczek szkolnych?

Referat turystyki szkolnej przedstawił mi sprawozdanie, z którego wynika, że jesteśmy całkowicie przygotowani na przyjęcie i otoczenie opieką planowanych wycieczek młodzieży szkolnej.

Wczesne w tym roku znaki wiosny skłaniają nas, towarzyszu Kuratorze, do zakończenia rozmowy pytaniem o

przygotowania do akcji letniej w bieżącym roku szkolnym?

Na koloniach, półkoloniach i obozach zaplanowaliśmy wypocznik dla 92.984 dzieci i młodzieży, preliminarz na ten cel sumę 410.600.300 zł. Ogromny ten w skali okręgu wysiłek finansowy państwa i społeczeństwa musi znaleźć swoją pełną opłacalność w społecznie uzasadnionym dobrodzie młodzieży, w sprawnej organizacji czasów, wreszcie — co najważniejsze — w stworzeniu na koloniach i obozach takiej atmosfery ideowo-wychowawczej, jaka będzie stanowiła poważny krok naprzód w dziedzinie realizacji wielkich zadań szkolnictwa Polskiej Ludowej.

NOWY NUMER PISMA

„O TRWAŁY POKÓJ O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ”

Ukazał się nowy numer organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych.

Artykuł wstępny nawiązując do wymiany oświadczeń między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, omawia ważne zagadnienie układu sił pokoju i agresji w dzisiejszym świecie.

Artykuł tow. Romana Zambrowskiego, pt. „Niektóre problemy organizacyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”, porusza najważniejsze zagadnienia nurtujące naszą partię na obecnym etapie jej rozwoju.

„Kongres Zjednoczeniowy — pisał tow. Zambrowski — założył trwałe podstawy pod organizacyjny rozwój Partii. Nigdy przedtem w polskim ruchu robotniczym partia robotnicza nie wystąpiła z tak rozwiniętym programem leninowskich zasad organizacyjnych, nigdy przedtem w polskim ruchu robotniczym tak śmiało, nie czerpano z bogatej skarbnicy organizacyjnych doświadczeń WKP(b), jak to miało miejsce w dyskusji przedkongresowej i na samym Kongresie”.

Jednym z naczelnych zadań Partii — jak stwierdza tow. Zambrowski — jest wzmocnienie pracy organizacji partyjnych w fabrykach, gdzie są one nie tylko odpowiedzialne za wykonanie planu, ale też wywierają wpływ na kierownictwo fabryczne.

„Najważniejszym jednak zadaniem Partii jest podniesienie kierowniczej roli klasy robotniczej i wzmocnienie sojuszu robotników i pracującego chłopstwa”.

Artykuł sprawozdawczy z konferencji WKP(b) obwodu moskiewskiego i miasta Moskwy, przytacza w obszernym skrócie referat sekretarza moskiewskiej organizacji partyjnej, Popowa, który przedstawił przodującą rolę moskiewskich bolszewików, zarówno w okresie wojny, jak i w okresie odbudowy powojennej.

W okresie 9-letnim, który upłynął od ostatniej konferencji, moskiewska organizacja partyjna prawie, że podwoiła liczbę swych członków, która obecnie wynosi ponad 600.000. 95 proc. członków organizacji partyjnej Moskwy objętych jest różnymi formami szkolenia politycznego.

Wilhelm Pieck, przewodniczący SED, omawia niedawną konferencję SED. „Partia nie znalazła dotąd konferencji — pisał Wilhelm Pieck — przepojonych tak głęboko duchem internacjonalizmu, duchem marksizmu-leninizmu. Obecni odczytali wyraźnie, że partia przeżywa okres nowego wzrostu politycznego, że naprawdę przeistacza się w partię nowego typu”.

Omawiając sytuację w Niemczech, tow. Pieck pisze, że głównym celem mocarstw zachodnich jest pogłębienie podziału Niemiec, przekształcenie stref zachodnich w odcinku do nowej wojny i uczynienie z Rubry, po odcięciu jej od reszty gospodarki Niemiec, arsenału wojennego.

Natomiast we wschodniej strefie Niemiec, dzięki sprawiedliwej i postępowej polityce władz radzieckich, siły demokratyczne, na czele których stoi SED, swobodnie się rozwijają.

Artykuł F. J. Kotlarskiego „O pięcioletnim planie rozwoju gospodarki narodowej w Czechosłowacji” zaznacza czytelnika z głównymi wytycznymi gospodarki czechosłowackiej w okresie budowania fundamentów pod gospodarkę socjalistyczną w Czechosłowacji.

W omawianym numerze znajdującej się również list otwartej obywateli jugosłowiańskich, przebywających na studiach w Związku Radzieckim. Twierdzenia agentów tytułskich o „harmonii” panującej w KPJ — piszą autorzy listu — są wierutnym kłamstwem. Dowodem oporu dolowych mas członkowskich przeciw nacjonalistycznej, wrogiej narodowi polityce kierownictwa partii, są liczne aresztowania i terror stosowany wobec wszystkich tych, którzy pozostali wierni zasadom marksizmu-leninizmu.

Numer przynosi również artykuł Herby Kuusinen, pt.: „Dokąd prowadzi Finlandię jej socjaldemokratyczny rząd”, artykuł Petera, pt.: „Schumacherowej — zdradcy narodu niemieckiego”. W przeglądzie wydawnictw omawia pismo ostatni numer teoretycznego organu Rumuńskiej Partii Robotniczej „Lupta de Clasa” (Walka klas).

L. M.

NASZE ROZMOWY Z CHŁOPAMI

Takich sołtysów potrzeba nam jak najwięcej

Sołtys gromady Uścikowo w powiecie obornickim Jan Lawina urzęduje na swoim stanowisku dopiero od miesiąca stycznia br. Pierwszą jego czynnością było przygotowanie chłopów do akcji „H”.

W gromadzie mam dużo osiedleńców na gospodarstwach poniemieckich — objaśnia nam sołtys. Niektórzy z nich są słabo zagospodarowani i kłepia biedę. Jest to wynikiem słabego zainteresowania się hodowlą żywca a przede wszystkim trzodą chlewną, która daje chłopom najszybszy dochód. Ja sam — opowiada dalej sołtys Lawina — objąłem gospodarstwo zniszczone bez inwentarza i maszyn. Pieniężnie nie miałem, więc nie wiedziałem od czego rozpocząć. Sprzedałem co mogłem i kupiłem prosiaki. Świnie chowały się zdrowo. Co rok sprzedawałem tuczniki, które przynosiły mi tyle grosza, że mogłem kupić krowę, konia, maszynę, no i wyremontowałem moją chałupę.

— Chodźcie redaktorze zobaczyć moją biedę — przy czym wskazał ręką w stronę chlewa.

Weszliśmy do budynku inwentarskiego. Stało tam 5 sztuk bydła 2 piękne konie i 16 świń, w tym 5 gotowych do odstawy bekoniów. To bogactwo a nie bieda — odpowiedział sołtysowi. Nasze uwagi wywołały na ustach sołtysa Lawiny wesołe uśmiechy.

— O widzicie, ta chałupa (dom mieszkalny) zawalała się.

Pokryłem ją nowym dachem. Wskazując drugą ręką w stronę czystutkiego podwórza, dodaje wesoło — a to mój nowy silos. Bo chcąc rozbudować hodowlę, trzeba przede wszystkim pomyśleć o zabezpieczeniu się w dobrą paszę. Całą odbudowę gospodarstwa mogłem dokonać tylko dzięki gotówce uzyskanej ze sprzedaży świń.

Sołtys Lawina pracuje na 9 hektarowym gospodarstwie z żoną i 5 dziećmi. Dwoje z dzieci posyła nawet do szkół wyższych w Poznaniu. Jest wzorowym gospodarzem, służąc dobrym przykładem całej gromadzie.

— Jak przedstawia się u was w gromadzie kontraktacja trzody chlewnej? — pytamy sołtysa.

— Dobrze. Mam już zapisanych około 250 sztuk, a myśnię, że dociągniemy do 300 sztuk. Wszystkie świnię damy w gromadzie zaszczepić i ubezpieczamy na wypadek choroby.

— Czy chłopci przystępują chętnie do kontraktacji? — Bardzo chętnie, bo widzą — mówi dalej sołtys, akcja ta daje chłopom bardzo korzystne warunki. Premie, obniżkę podatku gruntowego i zapewnienie dostawy paszy. Widzimy tu dużą opiekę rządu, który idzie chłopom z pomocą. Więc nie dziwicie się, że chłopcy wykorzystują okazję, która drugi raz może się nie powtórzyć.

— Muszę się z wami pożegnać — mówi tow. Lawina — bo idę na zebranie.

— Na jakie zebranie? — pytamy ciekawie.

— Na zwykłe zebranie gromadzkie, które urządza często z chłopami. Urządza pogadanki na temat racjonalnej

hodowli, zastosowania pasz treściwych itp. A wiecie, że nadchodzi wiosna. Trzeba o mówić plan pomocy sąsiedzkiej, plan zasiewów, plan upraw okopowych i roślin motylkowych. Rozumie się — dodaje sołtys — gdy chcemy w gromadzie zwiększyć stan pogłowia żywca, to przede wszystkim musimy się zabezpieczyć w dobre pasze. Trzeba wszystko dobrze przemyśleć. Bo o ile nie zabezpieczymy się w paszę, to wiadomo... cała akcja „H” nawali w gromadzie.

Po pożegnaniu nasunęły się nam refleksje, że gdyby wszyscy sołtysi pojmowali tak swoją pracę w gromadzie jak to czyni tow. Lawina, to braki w żywcu zostałyby szybko zlikwidowane. Podniósł by się dorobek zagród i tym samym dobrobyt rodzin chłopskich.

W. Bączkowski

Rozdział inwestycji w planie roku 1949

Łączna suma nakładów przeznaczonych na inwestycje w roku 1949 wynosi 309 miliardów złotych. Na sumę tę składają się zarówno kwoty prelimitowane na ten cel w budżecie, jak i środki własne inwestorów (ok. 19 miliardów) oraz tzw. środki zwrotne (kredyty handlowe — ok. 23 miliardów zł).

Z ogólnej sumy planu (bez środków własnych) przeznaczają

się w r. 1949 na przemysł 116 mld. zł (40,3 proc.), rolnictwo 36 mld. zł (12,6 proc.), obrót 14 mld. zł (4,7 proc.), komunikacji 63 mld. zł (21,8 proc.), inwest. socjalne 23 mld. zł (8 proc.), budownictwo 31 mld. zł (10,8 proc.).

Taki rozdział kwot inwestycyjnych oznacza — w porównaniu z rokiem ubiegłym — dalszy wzrost nakładów w przemyśle, który zarówno pod względem tempa wzrostu prelimitowanych kwot jak i wysokiego udziału w ogólnie inwestowanych sumach — wysuwa się na pierwsze miejsce. Olbrzymia skala nakładów na inwestycje przemysłowe w roku bieżącym zapewni nie tylko realizację planów produkcyjnych, ale umożliwi nam uruchomienie nowych, nieznanych dotąd w Polsce gałęzi produkcji, które rozwiniemy w ramach planu 6-letniego.

Nakłady majątkowe przewidziane w planie na rolnictwo, nie odzwierciedlają całości ruchu inwestycyjnego w tej dziedzinie gospodarki narodowej. Tu należy pamiętać o tym, że poważne kwoty wydatkowane są przez rolników na inwestycje przeprowadzone we własnym zakresie, sposobem gospodarczym (np. budowa stodoły czy obory), których niesposób zarejestrować i uwzględnić w planie. Planowe nakłady w dziedzinie rolnictwa koncentrują się na akcji mechanizacji rolnictwa oraz na odcinku hodowlanym. Poważne kwoty przewidziano, jako pomoc dla nowo powstających spółdzielni produkcyjnych, oraz na kredyty dla indywidualnych gospodarstw małych i średniorolnych chłopów.

Poważne zadania na odcinku inwestycyjnym stoją przed państwowym i spółdzielczym aparatem handlowym, który musi doinwestować się w szybkie tempo, by dopędzić w swym rozwoju inne uspołecznione dziedziny gospodarki, by zapewnić należyte zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe, by z powodzeniem zorganizować skup i dystrybucję artykułów

rolnych. By sprostać tym zadaniom uspołeczniony aparat wymiany wzmocniony zostanie nowymi magazynami, chłodniami, punktami skupu, środkami transportowymi oraz dodatkową siecią detaliczną i hurtową punktów sprzedaży.

Nakłady inwestycyjne na komunikację — mimo, że w cyfrach absolutnych wzrastają w porównaniu z rokiem ubiegłym o ca. 16 proc. — to jednak spadają w odsetkach do całości planu. Znaczące nasycenie potrzeb inwestycyjnych kolei, a przede wszystkim portów, pozwoliło tu na zastosowanie mniejszej skali wzrostu nakładów.

Największy — po przemyśle — wzrost wykazują inwestycje w dziedzinie budowy wyposażenia obiektów socjalnych, na które przewidziano kwoty o 6 mld. zł większe niż w roku ubiegłym. Budowa i odbudowa 1800 szkół podstawowych, 450 szpitali, ośrodków zdrowia, zakładów opieki społecznej oraz innych tego typu urządzeń — to przewidziane efekty zamierzonych nakładów.

Budownictwo charakteryzuje olbrzymi, 46 proc. wzrost mieszkaniowego budownictwa robotniczego, oraz dalsze ograniczenie budownictwa administracyjnego. Nowe osiedla, mieszkania, które powstaną w Warszawie, na Śląsku, na Wybrzeżu oraz w innych okręgach kraju przyniosą w efekcie ponad 61 tys. izb mieszkalnych, łagodząc tym samym trudną sytuację mieszkaniową świata pracy.

Czy nakreślony Plan Inwestycyjny na rok 1949 jest realny? Nie ulega wątpliwości, że tak. Doświadczenia zdobyte przy realizacji planów w latach ubiegłych, dalsze usprawnienie procesów inwestycyjnych, stały rozwój ruchu spółdzielczego pracy, oraz szeroko zakrojone przygotowanie do akcji oszczędnościowej — dają gwarancję, że plan nie tylko wykonamy, ale na szeregu odcinkach przekroczymy.

J. M.



Plany gospodarcze krajów demokracji ludowej przewidują w najbliższym okresie odbudowę zniszczonej w czasie wojny gospodarki oraz podniesienie stopy życiowej ludności. Wynikiem tych planów jest wzrost dochodu narodowego krajów demokracji ludowej w stosunku do poziomu przedwojennego. Uwidocznione na załączonym wykresie cyfry wskazują na dynamiczną rozwój całości gospodarki narodowej w czterech krajach demokracji ludowej.

Przed naszymi sądami znalazło niedawno epilog szereg wielkich afer gospodarczych.

Afera skórzana, afera opałowa, afera papiernicza...

Skóra przeznaczona na obuwie dla pracujących — sprzedawana była „na lewo” po odpowiednio wysokiej cenie. Węgiel — przeznaczony na zaopatrzenie kontyngentów ludności m. Warszawy — pa nowie Rodkiewicz, Trochym i ska odstępowały spekulantom za wysokię łapówki. Był czas, gdy gazety zmuszone były ograniczyć swoją objętość z powodu braku papieru, gdy instytucje wydawnicze, zajmujące się drukowaniem książek

Felieton

DWA ŚWIATY

szkolnych, walczyły z wielkimi trudnościami, gdy odczuwano się niejednokrotnie brak zeszytów, brulionów... To właśnie wtedy, o sobotni pokroju Kraula czy Słotwińskiego „handlowali” papierem sprzedawali bezprawnie rozmaitym aferzystom remanenty poniemieckie itp., ciągnąc stąd olbrzymie osobiste zyski.

„Grunt to forsą” — taka była ich dewiza. Zdobyc, jak najwięcej

jej zdobyć! I używać, i pić i dawać się!

Wielu z nich dobrze znanych było w najelegantszych nocnych lokalach Warszawy, Łodzi, Wybrzeża. Na ich stolikach pojawiały się z reguły kosztowne zagraniczne trunki, wyszukane dania.

Więc panowie od skóry, od opatu, od papieru — bawili się. Niejednemu przypominały się najlepsze okresy korporacyjnych szaleństw. „Nie jest tak źle w tej demokracji” — śmiali się cynicznie.

Pan Słotwiński na przykład czuł się doskonale w gronie korporacyjnych wódzów. I podobno również wcale nieźle wywiązał łaską w czasie burd uniwersyteckich skierowanych przeciwko członkom demokratycznych organizacji młodzieżowych.

Niesławni bohaterowie wszystkich wyżej wymienionych afer gospodarczych: Szarek, Kraul, Rodkiewicz, Słotwiński i inni ponieśli już zasłużoną karę za nadużycie zaufania Polski Ludowej. Polski budowanej od podstaw rękami robotników i chłopów. Bo w tym samym czasie, gdy szkodnicy gospodarzy wiodli hulastyczny tryb życia, gdy jedna kolacja kosztowała niejednokrotnie więcej, niż wynosiła miesięczna pensja robotnika — miliony ludzi pracujących dźwigały kraj z ruiny. W tym sa-

mych czasie załogi robotnicze przekraczały wielokrotnie normy, stawiały do współzawodnictwa pracy, zgłaszały pomysły racjonalizatorskie, żeby tylko zaoszczędzić swemu Państwu pieniądze, żeby przede wszystkim plan gospodarczy, podnieść kraj na wyższy poziom.

W zacisznym łódzkim „Albatrosie” panowie z Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego pili wymyślne cockaile i, zataczając się tańczyli boogi-woogie... A tymczasem w Państwowych Zakładach Papierniczych we Włocławku robotnicy Tracz i Jabłoński obmyślali nowe urządzenia, usuwające trociny spod traka, a Eugeniusz Korczak, stosując nowy przyrząd zwiększył znacznie wydajność sit papierniczych. Franciszek Wojciechowski skonstruował nowy typ noża do rąbania drewna, a Stefan Wielicki uniezależnił pracę szlifierni od transformatora. Wszystkie te pomysły racjonalizatorskie robotników papierniczych dały Państwu wielkie oszczędności, ułatwiły pracę. Kierownik fabryki papieru Kozłowski przeprowadził ponadto usprawnienie pracy urządzeń cieplnych, przez co przyczynił się do znacznej oszczędności w zużyciu węgla.

W tym samym kraju, w tej samej gałęzi przemysłu — a przecież dwa inne światy.



Ob. Bombliński, Pobiedziska. Opiśaną przez Was sprawę przekazał mi Komendzie Wojewódzkiej M. O. na ręce plk. Kuźni.

Ob. Pietruska, Strzelce Krajeńskie. Odpis Waszego listu przekazał mi Komendzie Wojewódzkiej M. O. na ręce plk. Kuźni.

Mieszkaniec Kalisza: Odpis Waszego listu przekazał mi Komendzie Wojewódzkiej M. O. na ręce plk. Kuźni.

„Rzeczpartyjny”. Głównie: Trudno w takiej sytuacji coś Wam doradzić. Rozumiemy doskonale, że praca dla innych obco klasowo ludzi, nie daje zadowolenia. A mabyście się jeszcze raz zwrócili do Komitetu Powiatowego PZPR i przedstawili swoje położenie. Pracujecie nad sobą i nie traćcie otuchy. Napisać do nas, co zamierzacie robić?

Mieszkaniec Franowa: Sprawę oświeślenia Franowa poruszyliśmy w rubryce „Czytelnicy piszą” w numerze 41.

L. K., Zakł. H. C. P.: List w podobnej sprawie opublikowaliśmy w nrze 41 z dnia 11 bm. Wyjaśnienie, które niewątpliwie otrzymamy z OKZZ, opublikujemy.

Por. Wiktor Czajczyński, Srebrna. Odpis Waszego listu przekazał mi na ręce wicewojewody.

Ob. Jan Rogal, Poznań: Odpis Waszego listu przesłał mi do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Stały Czytelnik S. M.: Bołaczki, które opisujecie, dotyczą nie tylko Was samego. Jesteśmy przekonani, że sytuacja ulegnie w niedługim czasie zmianie, czyni się obecnie w tym kierunku usilne starania.

Ignacy Górniak, Chodzież: Proszę złożyć podanie do Izby Rzemieślniczej, załączając przedwójne wezwanie na egzamin czeładniczy. Należy również podać wszystkie kolejne firmy, w których Ob. pracowal.



W czyszczalni i sortowni szczytnicy w Świebodzinie dobrze rozwija się współzawodnictwo pracy. Na zdjęciu pracownicy, wiążące szczytnicę w wykończalni między nimi tow. Janina Karasiewicz wyrabiająca 160 proc. normy.

383 rodziny chłopskie otrzymały głośniki w powiecie gorzowskim

Ubiegły rok był okresem wzmożonej akcji radiofonizacji wsi. W powiecie gorzowskim radiofonizowano 16 gromad, przeprowadzając linie radiowęzłowe dla 383 mieszkań. W sumie przeciętnie 34 kilometry linii.

Niektóre gromady zdobyły pieniądze na radiofonizowanie mieszkań ze sprzedaży materiału rozbiorowego, czy z zebranego złomu itp. Propozycji było dużo, jednak radiowęzły gorzowski nie dysponował wystarczającą ilością materiału.

W roku 1949 sposób radiofonizowania wsi uległ kompletnej zmianie. Nie będzie się kupowało specjalnych instalacji odbiorczych dla każdej gromady, ponieważ przedrażało to koszt założenia. Zastanawiano się nad utworzeniem jednego głośnika kosztowało 5 tysięcy zł. Zostaną natomiast utworzone trzy duże radiowęzły w Lipkach Wielkich, Bogdanu i Witnicy, poza Gorzowem, z których będzie się dalej rozprzestrzeniać linie. Przez to koszt założenia jednego głośnika zmniejszy się do trzech ty-

sięcy zł. Jest to poważna obniżka, która niewątpliwie przyczyni się do rozbudowania radiowęzłów na szerszą skalę.

Na terenie całego powiatu pozostaje jeszcze bardzo dużo do zrobienia w radiofonizacji wsi, ponieważ dopiero jedna ósma gromad ma głośniki w domach. Należy się spodzie-

wać, że rok 1949 przyniesie potrojenie dotychczasowej liczby głośników. Radiowęzły dysponują większą ilością materiału. Założenie zatem połączeń zależy tylko od inicjatywy społecznej poszczególnych gromad, ściśle mówiąc, od zdobycia pieniędzy na instalację. (El-be)

Niedopatrzanie urzędnika Ubezpieczalni Społecznej

naraziło biedną kobietę na niepotrzebne koszty

Piękny słoneczny był dzień zimowy, ale tej słonecznej radości nie było widać na znękaną twarz ob. Franciszki Jander, wdowy z Nowej Soli. Chodziła z zakłopotaniem po głównej ulicy miasta Zielonej Góry przyglądała się bacznie numerom domów, zatrzymywała dziesiątki przechodniów — którzy bezradnie wzdrzali ramionami, patrząc stale na jeden i ten sam budynek.

Przyszła i kolej na mnie. Kobieta podała mi karteczkę, na której urzędowo pewien referent z Ubezpieczalni Społecznej napisał — że w dniu 23 bm. ma się stawić w sprawie renty u dr. Stokalskiego, który mieszka przy ul. Żeromskiego nr 11 w Zielonej Górze.

Sprawdziłem numer. Jest! Sztyldzik przed wejściem informuje, że w tym domu mieszka adwokat. W Spółdzielni Chłopskiej obok nikt o takim lekarzu nie słyszał. Żona administratora domu pokazała mi najpierw uprzejmie książkę osób zamieszkujących, a na moje wątpliwości, może ten lekarz

jeszcze niezameldowany, pokazała drzwi wyjściowe.

Zadzwoń! Do Pogotowia — nie wiedział! Do Szpitala, Ośrodka Zdrowia — też nie wiedział.

W Urzędzie Ruchu Ludności, anemicznie wyglądająca panienka długo szperała w kartotekach i potem powiedziała, że z pewnością zaszło pomyłka. Ubezpieczalni Społecznej.

Wobec tego ob. Jander udała się po pracownię spędzonym dniu do odpowiedniego referenta, który z pewnością jej wyjaśnił po sprawdzeniu odpowiednich kartotek, że dr. Stokalski zamieszkuje jak na złość w Nowej Soli przy ul. Żeromskiego 11.



Zezem

Szukaj stonki...

nawet w zimie

Jestem w środku wsi. Wesołe mroźne popołudnie. Z daleka już widzę tablicę ogłoszeń. Podchodzę i czytam nieaktualną gazetkę ściennej i ogłoszenie „SZUKAJ STONKI ZIEMNIACZANEJ”.

Przypomniało mi się wówczas, że takie hasło było aktualne w lecie ub. roku, ale że stonki szuka się również jesienią, zimą i na wiosnę o tym absolutnie nie wiedziałem.

Tablica jest lakierowana i napis wykonany starannie. Zaindugowaniem w tej sprawie jakiegoś chłopca który tędy przechodził.

Cała gromada składała się na to, aby taką okazała tablicę kupiła. Soltyś powiedział, że nasza tablica musi być najpiękniejszą w gminie Zmiarkowat jednak o co mi chodzi i dodał nieśmiało... — ale teraz zimą to pewnie niepotrzebnie tu wis!

Może ob. Wójt gminy Zabór wyda zarządzenie, aby tablice przechowywane w okresie przejściowym w Zarządzie Gminnym. Da nam to gwarancję, że do następnej akcji przeciustunkowej będą już gotowe afisze do umieszczenia. (SW)



WAZNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milecja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PKK.: 469.
Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Straż Pożarna: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.
DZURY LEKARZY
23. 2. dr. Bronisław Bielak, Siemiradzkiego 18 tel. 885
24. 2. dr. Maria Szadkowska, Boł. Chrobrego 42
25. 2. dr. Zbigniew Pleniczny, Stalina 3 tel. 125

W świetlicy Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Stalina odbyło się organizacyjne zebranie ZMP, celem dokonania wyboru pięcioposobnego zarządu. Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP kol. Szkutnik, w krótkich słowach omówił cele i zadania ZMP po czym przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli kol. kol. Wacław Fiszler, Maria Dzik, Edmund Pawłowski. (Te)

Biblioteka Miejska w nowej świetlicy
W najbliższych dniach Miejska Biblioteka mieszcząca się przy ul. 3-go Maja, przeniesie się do budynku przy ul. Gen. Stalina, dawniejszego lokalu Zw. Zaw. Metalowców. (Te)

Akademia ku czci 31 rocznicy Armii Radzieckiej
W sali Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych odbyła się uroczysta akademicka z okazji 31 rocznicy utworzenia Armii Czerwonej.

Akademii zabrał prof. Niciejewski po czym przedstawiciel RKL wygłosił obszerny referat o bohaterskich walkach Armii Radzieckiej.

Na bogatą część artystyczną złożyły się deklaracje i śpiewy w wykonaniu członków ZMP. (Te)

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy
Ob. Helena Waniczak pracownica PMS zatrudniona przy rozładunku beczek z samochodu nie zwróciła na czas cofnąć nogi przed spadającą beczką, wskutek czego beczka zgłębila jej prawa stopę.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku karetka pogotowia przewiozła do Szpitala Powiatowego. (Te)

Ukradł koledze rower

Stanisław Wojciechowski, uczeń reżenicki z Zielonej Góry za kradzież roweru ze Średniej Szkoły Zawodowej przy ul. Artyleryjskiej otrzymał karę 6 miesięcy więzienia.

Koło PZPR parowozowni zielonogórskiej ma własną świetlicę

Nasz korespondent fabryczny z terenu PKP tow. Pułdowski donosi:

Do najaktywniejszych kół partyjnych przy Komitecie Ko-

lejowym PZPR zalicza się koło parowozowni.

Koło to założyło ostatnio okazałą świetlicę dla swoich członków, upiększoną schludnym i estetycznym urządzeniem wnętrza, wizerunkami do stojników państwowych, partyjnych. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że cały materiał na urządzenie świetlicy dostarczyło samo koło we własnym zakresie. Na wyróżnienie zasługuje tow. Malicki, który znany jest ogółowi kolejarzy zielonogórskich dla swego poświęcenia w pracy partyjnej.

Życzymy powodzenia w dalszej pracy.

Gorzowscy prawnicy obradują

Na ostatnim walnym zgromadzeniu Zrzeszenia Prawników Demokratów, które odbyło się w świetlicy Sądu Okręgowego w Gorzowie, poruszano zagadnienia nowych zadań prawników i ekonomistów na marginesie uchwał Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Klasy Pracującej. Referat na ten temat wygłosił ob. sędzia Bryhl. Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi zrzeszenia wybrano nowy zarząd w następującym składzie: podprokurator Durno, Bogusławski i Buchert oraz sędziowie Uścińcowicz, Cypilk i aplikant sądowy Fibak. Do komisji rewizyjnej powołano ob. sędz. Neumana, podprokurator. Masonkiewicz i Kielba. (Kc)

W Powszechnym Domu Towarowym w Gorzowie jest od rana do wieczora duży ruch. Z tego też powodu kieszonkowcy wybierają sobie ten teren do „pracy”. Ostatnio ekspedientka przyłapała młodocianego złodziejaszka, który stał się wyciągnąć portfel jednemu z kupujących. Amateorem cudzych pieniędzy okazał się 15-letni J. Chwaliński, zamieszkały w Gorzowie przy ul. Armii Polskiej 35.

Ważne zebranie OZSW „Warta”
Oddział gorzowski Związku Sportowego Wędkarzy „Warta” zawiadamia, że w dniu 6 III br. odbędzie się o godz. 15.00 ważne zebranie w lokalu restauracji „Zaczę” Ze względu na projektowaną rozbudowę gospodarki hodowlanej na wydzielonych wodach obecność wszystkich członków obowiązkowa. (el)

Ekspedientka przyłapała kieszonkowca

W Powszechnym Domu Towarowym w Gorzowie jest od rana do wieczora duży ruch. Z tego też powodu kieszonkowcy wybierają sobie ten teren do „pracy”. Ostatnio ekspedientka przyłapała młodocianego złodziejaszka, który stał się wyciągnąć portfel jednemu z kupujących. Amateorem cudzych pieniędzy okazał się 15-letni J. Chwaliński, zamieszkały w Gorzowie przy ul. Armii Polskiej 35.

Nasz korespondent zakładowy tow. PUŁDOWSKI donosi:
Z inicjatywy Komitetu Kolejowego PZPR w Zielonej Górze odbywają się kursy ideologiczne, mające na celu zaznajomienie członków partii z historią ruchu robotniczego, ze szczególnym uwzględnieniem polskiego ruchu robotniczego z podstawowymi założeniami partii PZPR oraz uchwałami i statutem przyjętymi na Kongresie Zjednoczeniowym. Wykłady odbywają się w sali Oddziału Ruchu Handlowego dwa razy w tygodniu. Wykładowcą I kursu został tow. Bałoszczyszyn, kierownikiem tow. Gerwazy Miklaszewski. Dotychczas z kursu korzysta 40 słuchaczy. Wszelkie kursy i dobrze prowadzone kursy oraz obowiązek posiadania zaświadczeń z odbytego podstawowego kursu ideologicznego, skłoni niewątpliwie ociągających się towarzyszy do wypełnienia swego obowiązku.

W świetlicy Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Stalina odbyło się organizacyjne zebranie ZMP, celem dokonania wyboru pięcioposobnego zarządu. Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP kol. Szkutnik, w krótkich słowach omówił cele i zadania ZMP po czym przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli kol. kol. Wacław Fiszler, Maria Dzik, Edmund Pawłowski. (Te)

Biblioteka Miejska w nowej świetlicy

W najbliższych dniach Miejska Biblioteka mieszcząca się przy ul. 3-go Maja, przeniesie się do budynku przy ul. Gen. Stalina, dawniejszego lokalu Zw. Zaw. Metalowców. (Te)

Akademia ku czci 31 rocznicy Armii Radzieckiej

W sali Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych odbyła się uroczysta akademicka z okazji 31 rocznicy utworzenia Armii Czerwonej. Akademii zabrał prof. Niciejewski po czym przedstawiciel RKL wygłosił obszerny referat o bohaterskich walkach Armii Radzieckiej.

Na bogatą część artystyczną złożyły się deklaracje i śpiewy w wykonaniu członków ZMP. (Te)

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Ob. Helena Waniczak pracownica PMS zatrudniona przy rozładunku beczek z samochodu nie zwróciła na czas cofnąć nogi przed spadającą beczką, wskutek czego beczka zgłębila jej prawa stopę.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku karetka pogotowia przewiozła do Szpitala Powiatowego. (Te)

Ukradł koledze rower

Stanisław Wojciechowski, uczeń reżenicki z Zielonej Góry za kradzież roweru ze Średniej Szkoły Zawodowej przy ul. Artyleryjskiej otrzymał karę 6 miesięcy więzienia.

Nowe stawki pod tku lokalowego

w Zielonej Górze

Miejska Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu plenarnym zatwierdziła nowe stawki podatku od lokali użytkowych. W tym celu obszar miasta podzielono na dwa zasadnicze rejon: śródmieście i peryferie.

W śródmieściu płaci się w stosunku miesięcznym: od lokali frontowych z wejściem od ulicy 100 zł za 1 m², od lokali frontowych z wejściem od po-

dwórza 95 za 1 m². Magazyny i warsztaty płacą 90 zł za 1 m², lokale biurowe organizacji społecznych, politycznych i kulturalnych 54 zł za 1 m², lokale przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i wyższej użyteczności publicznej 8 zł za 1 m².

Na peryferiach mieszkańcy płacą o 10 zł mniej za wyjątkiem lokali państwowych, spółdzielczych i użyteczności publicznej, od których płaci się po 6 zł za 1 m². (SW)

Bezpieczeństwo i higiena pracy na terenie Gorzowa pozostawiają wiele do życzenia

Do właściwej organizacji pracy i usprawnienia zakładów wytwórczych należy przede wszystkim stworzenie warunków bezpieczeństwa i higieny zatrudnionym robotnikom. Nad realizacją tego ważnego zadania czuwają inspektoraty pracy, które po przeprowadzeniu inspekcji wydają polecenia referentom Biura Higieny Pracy przy zakładach.

W praktyce okazało się jednak, że dotychczas referenci nie zrozumieli swego zadania i w wielu ośrodkach pracy na terenie Gorzowa, bezpieczeństwo i higiena pracy pozostawiają wiele do życzenia.

Celem usprawnienia tej akcji i zorientowania referentów B. H. P. co należy do ich zadań i kompetencji, odbyła się w dniu 25 bm. odprawa w Powiatowej Radzie Zw. Zawodowych, na której stwierdzono m. in. że właśnie niewykonywanie poleceń inspekcji pracy wpływało na niewłaściwy przebieg

akcji Biura Higieny Pracy. Na zebraniu tym przedstawiciel OKZZ ob. Cz. Mikulski z Poznania wygłosił referat na temat: „Bezpieczeństwo i Higiena Pracy w świetle nowych okólników i zarządzeń”.

W dyskusji referenci z poszczególnych zakładów pracy przedstawiali braki i niedociągnięcia z zakładów zapewniając jednocześnie, że wszystkie fabryki lub przedsiębiorstwa za pewnią higienę i bezpieczeństwo wówczas tylko, jeżeli

znajdą całkowite zrozumienie i poparcie materialne ze strony swych dyrekcji. Poza tym wykazywali możliwości usunięcia wielu usterek sposobem gospodarczym.

Dyrekcje zaś ze swej strony winny poczynić starania we właściwych zjednoczeniach, celem uzyskania kredytów na właściwe zorganizowanie akcji bezpieczeństwa i higieny pracy, szczególnie w wypadkach, gdy zachodzi potrzeba poczynienia większych inwestycji. (el-be)

Otoczyć większą opieką młodzież kąpiącą się w basenie w Gorzowie

Dzięki specjalnym ulgom, jakie Zarząd Miejski przewidział dla młodzieży szkolnej Gorzowa, na basenie krytym znacznie zwiększyła się frekwen-

cja. W ubiegły poniedziałek zdarzył się jednak wypadek, który wykazuje, że nie można młodzieży bez opieki starszych wpuszczać do basenu.

Jeden z uczniów Liceum Handlowego, chcąc się popisać przed kolegami próbował skoczyć do wody z balustrady galerii otaczającej basen. Straciwszy jednak równowagę, spadł z wysokości kilku metrów na obramowanie basenu. Jedynie dzięki temu, że odbił się w czasie spadania o trampolinę, poniósł tylko poważne obrażenia głowy.

Wypadek ten winien być przestrogą dla szkół wysyłających uczniów na basen. (el)

Mistrzostwa ping-pongowe w Gorzowie

W Gorzowie rozpoczęły się rozgrywki ping-pongowe w świetlicy Dyr. Lasów Państwowych. Biorą w nich udział drużyny: „Leśnik”, „Gorzowia”, „Saper”, „Ursus”, „Transportowiec” Gimm. Ogólnokształ., „Paged” i Energetyka. W czasie uroczystego otwarcia zawodów wśród obecnych był także prez. miasta tow. Z. Kujański. Mieszkańcy oraz cały lokalny świat sportowy śledzi z uwagą przebieg zawodów.

Poligraficy zielonogórscy omawiają nową umowę zbiorową

W świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego odbyło się zebranie załogi Państwowych Zakładów Graficznych z udziałem delegata Okręgu tow. Tasieńskiego. Zebranie zajął sekretarz oddziału tow. Taranowski, po czym tow. Tasieński zreferował nową umowę zbiorową.

Nowa umowa zbiorowa daje pracownikom przemysłu poligraficznego realną podwyżkę przeciętną wysokości 15 proc. dotychczasowych pborów. Po moc introligatorska i odbieracki, które zarabiał przy starej umowie zbiorowej 17 zł na godzinę, obecnie przy wykonaniu normy wraz z dodatkami otrzymują 49 na godzinę.

W dyskusji głos zabrało około 15 pracowników. Poza tym omówiono również sprawy czysto organizacyjne. (SW)

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO: „Polonia” — Stalowe serca.

GORZÓW: „Capitol” — Narzeczeni z Turkmeni.

GORZÓW: „Słońce” — Zielone la- ta.

GUBIN: „Pionier” — U progu tajemnicy.

KROSNO: „Lubuskie” — Nauczycielka wiejska.

KRZYŻ: „Polonia” — Mężczyźni w jej życiu.

LUBSKO: „Patria” — Aleksander Nowski.

MIEDZYRZECZ: „Świt” — Ostatni Mohikanin — Krawczyk Wa reg

STRZELCE KRAJEŃSKIE: „Osadnik” — Eolero.

SULECIN: „Lech” — Bohaterowie pustyni.

SWIEBODZIN: „Rialto” — Czerwony krawat.

TRZCIANKA: „Corso” — Maskarada.

WITNICA: „Kometa” — Okoliczności lagodzące.

WSCHOWA: „Hel” — Rodzina Froment.

ZIELONA GÓRA: „Nysa” — Płomień Nowego Orleanu.

Zamówienia

prenumeraty wszelkich czasopism radzieckich

przyjmuje

Delegatura R. S. W.

„PRASA”

w Poznaniu

ul. Kantaka 8/9 - tel. 502-84

Krok naprzód w pracy kół naukowych

Dotychczas wiele wydziałów kół naukowych na Uniwersytecie Poznańskim miało raczej charakter stowarzyszeń kulturalno-samopomocowych. Członkami zarządów często bywali ludzie ze zmysłem kulturalnym, których tak absorbowała praca administracyjna, że nie mieli już czasu na działalność naukową.

Stosunkowo najgorzej było na wydziale humanistycznym. Na blisko 20 kół, więcej jak połowa była całkiem martwa. Za ledwie dwa albo trzy koła funkcjonowały bez zarzutu. Jest to o tyle zrozumiałe, że w małych zespołach zawsze trudniej o aktywistów.

Z radością więc należy powitać reorganizację tych kół. Nowy ramowy statut jasno określa zadania kół naukowych: podniesienie poziomu wykształcenia studentów przez budzenie i rozwijanie zainteresowań naukowych, popularyzowanie postępowej myśli naukowej i prowadzenie walki z wstecznymi i antynaukowymi teoriami, powiązanie studentów z przyszłą pracą zawodową, wychowanie członków przez konkretną pracę społeczną na tle.

Koła zostaną więc oddzielone od pracy samopomocowej i go spoderzeż, która przejmują już odpowiednie sekcje Bratniej Pomocy, lub FPOS-u. Wszystkie koła na wydziale humanistycznym zostaną połączone. Dotychczasowemu rozproszonemu położeniu się kres.

Reorganizacja ta stanowi niewątpliwie wielki krok naprzód działalności kół naukowych na U. P. Najwyższy czas, aby w pracy kół naukowych na U. P. przybrała takie formy, jak należy. (Jot)

Jakie dzieła sztuki — odzyskał Poznań? Jesteśmy świadkami otwierania skrzyń

Ostatnio przedstawiciele miejskich instytucji kulturalnych z dr. Rymarzewiczem, prof. Lisieckim i mgr. Michałowskim na czele, dokonali w Muzeum Wielkopolskim otwarcia 27 skrzyń, nadesłanych

w ramach rewindykacji z Berlina. Skrzynie te zawierały dzieła sztuki i księgozbiory, zabrane z Muzeum Miejskiego w Poznaniu i z Biblioteki Raczycyńskich przez uchodźców Niemców.

W Muzeum spotykamy mgr. Michałowskiego oglądającego w towarzystwie ob. Mażurka z Archiwum Miejskiego świeżo wydobyte ze skrzyń obrazy. Do każdego obrazu przy czepiona jest mała karteczka z napisem „Kulturamt der Gauhauptstadt Posen”. To wystarczający dowód, że zbiory pochodzą z naszego miasta.

Niektóre obrazy kierowane są wprost do pracowni konserwatorskiej, gdzie po skomplikowanych zabiegach przywrócić pierwotny wygląd. Właśnie w tej chwili robotnicy zabierają do pracy troskliwie opakowane, bezcenne dzieła obrazu malarza włoskiego z XVI wieku Gaudenzio Ferrari „Rozdzina Matki Boskiej”.

Większość obrazów nie posiada żadnych uszkodzeń. M. in. oglądamy cenne akwarele Leona Wyczółkowskiego, związane tematycznie z Poznaniem oraz dwa obrazy Józefa Meisla. Pierwszy przedstawia Ludwika van Beethovena, a drugi wnętrze poradni dla alkoholików w szpitalu św. Anny w Paryżu. Obraz ten przemawia wielkim realizmem do oglądającego i nie pozwala dłuższy czas odrywać się z przykrego wrażenia.

Ob. Mazurek, który uczestniczył przy rewindykacji i osobiście odesłał odnalezione zbiory do Poznania, jest bardzo zmartwiony. Nie udało mu się bowiem dotychczas odnaleźć jednego, niezwykle cennego dzieła Fałata, które już przed wojną przedstawiało wartość 10.000 zł.

Na zakończenie dowiadujemy się, że niektóre obrazy zagraniczne pozostaną w Muzeum Włp., reszta eksponatów zaś zostanie zwrócona Bibliotece Raczycyńskich i Muzeum Miejskiemu, które zbiory swe przechowuje na razie na poddaszu Nowego Ratusza. (Pp)

Najpopularniejszy chór robotniczy na Ziemi Lubuskiej

Najbardziej popularny na Ziemi Lubuskiej chór robotniczy „Wagmo” powstał w 1947 r. Początkowo posiadał on 7 członków, pracowników zakładów „Wagmo”; w ciągu kilku tygodni ilość ich wzrosła do 20. Za mężczyznami poszły

ni liczy około 60 śpiewaków i może się poszczycić już poważnymi osiągnięciami. W ciągu ub. roku chór urządził wspólnie z orkiestrą fabryczną 5 koncertów oraz występował



Chór podczas próby w świetlicy fabrycznej.

wkrótce kobiety, które zorganizowały się samorządnie w zespół śpiewaczy z początkiem 1948 r.

Dzisiaj chór męski i mieszany

podczas kilkunastu akademii. Dyrygent chóru, ob. Przybył, (na zdjęciu) przygotował ze śpiewakami w czasie 190 lekcji kilkadziesiąt utworów kompozytorów polskich i obcych. Pod koniec ub. roku urządzono kilka specjalnych koncertów dla chłopów z gminy Bojadło.

Spółród śpiewaków wyróżniają się specjalnie ob. ob. Kucharska, Polczynówna, Barłowski, Markowski i Milbrat.

W roku bieżącym ma zamiar chór urządzić spotkanie towarzyskie z chórem Cegielskiego, a na zjeździe okręgowym zająć jedno z pierwszych miejsc. Dla załogi „Wagmo” chór będzie urządził koncerty w stołowie fabrycznej. (SW)

XVII koncert symfoniczny

W programie znalazły się utwory z wieku XVIII i XIX. Po uwerwurtze „Leonara III” Beethovena nastąpiła część wokalna. Najbardziej może udamy był Mozart (aria z opery „Tytus”). Wykonanie Brahmsa „Rapsodii” należało zaś do nowości. Doskonałe przygotowanie chóru jak też solistów i orkiestra przyczyniły się do wysokiego poziomu wykonania, tego utworu, który na naszym terenie znajduje jednak małe zrozumienie.

Uwagi krytyczne muszą znacznie silniej trafić w poemat symfoniczny R. Straussa „Przegląd Sowi-drza”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”.

W programie znalazły się utwory z wieku XVIII i XIX. Po uwerwurtze „Leonara III” Beethovena nastąpiła część wokalna. Najbardziej może udamy był Mozart (aria z opery „Tytus”). Wykonanie Brahmsa „Rapsodii” należało zaś do nowości. Doskonałe przygotowanie chóru jak też solistów i orkiestra przyczyniły się do wysokiego poziomu wykonania, tego utworu, który na naszym terenie znajduje jednak małe zrozumienie.

Uwagi krytyczne muszą znacznie silniej trafić w poemat symfoniczny R. Straussa „Przegląd Sowi-drza”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”.



Chór podczas próby w świetlicy fabrycznej.



17 koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej odbył się w auli Uniwersytetu Poznańskiego pod batutą St. Wistockiego. Atrakcją wieczoru był występ solistki S. Hofmanowej, obdarzonej bardzo przyjemnym altem. Głosem władą artystką z wielką kulturą muzyczną, przede wszystkim pod względem uniaru dynamicznego; z tym większą wyrazistością brzmiały więc zwroty w których solistka stosowała pełną moc swego głosu.

W programie znalazły się utwory z wieku XVIII i XIX. Po uwerwurtze „Leonara III” Beethovena nastąpiła część wokalna. Najbardziej może udamy był Mozart (aria z opery „Tytus”). Wykonanie Brahmsa „Rapsodii” należało zaś do nowości. Doskonałe przygotowanie chóru jak też solistów i orkiestra przyczyniły się do wysokiego poziomu wykonania, tego utworu, który na naszym terenie znajduje jednak małe zrozumienie.

Uwagi krytyczne muszą znacznie silniej trafić w poemat symfoniczny R. Straussa „Przegląd Sowi-drza”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”.

Uwagi krytyczne muszą znacznie silniej trafić w poemat symfoniczny R. Straussa „Przegląd Sowi-drza”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”. Utwór ten jest niewybrednym podkładem muzycznym do legendy niemieckiej o „Till Eulenspiegel”.

Orkiestra Radia Czechosłowackiego występuje przed poznańskim światem pracy

Jak już donosiliśmy, do Polski przybyła 110-osobowa Orkiestra Radia Czechosłowackiego, która po występach w Katowicach, Krakowie, Warszawie i Łodzi, postanowiła również odwiedzić i Poznań.

Koncertem dla świata pracy, który odbędzie się dziś w hali montażowej warsztatów P. K. P., dyrygować będzie Alois Klima. So-

listka tego koncertu będzie zaś znakomita pianistka Vera Repkova.

Orkiestra Symfoniczna Radia Praskiego powstała w 1926 r. W tym roku swego istnienia, Radio Czechosłowackie zorganizowało wielki zespół muzyczny, który po-czynając od 1929 r. posiadał już normalną obsadę. Na jego czele stanął Otakar Jeremias, obecny

dyrektor Opery Narodowej Divadla. Podstawowy repertuar orkiestry stanowiła muzyka współczesna, a zwłaszcza krajowa. Aby ułknąć niebezpieczeństwo jednostronności Otakar Jeremias slegnął do typowych utworów dawniejszych. Bardzo ceniony przez członków orkiestry, potrafił im narzucić wyraźne oblicze, jakie musi posiadać każdy wybitniejszy zespół artystyczny. Cechą charakterystyczną Orkiestry Symfonicznej Radia Praskiego jest dojrzałe wy-czucie stylu, wnikliwa zdolność przystosowania się, umiejętność szybkiego, a równocześnie dokładnego opracowywania utworów, oraz staranne ich wykonywania.

Zespół pod batutą Jeremiasa, o-ras 177 gościnnie występujących dyrygentów, wykonał do tej pory blisko 24 tys. utworów około 1.500 kompozytorów.

Obecny dyrygent, Karel Ancerl, nawiązał do najlepszych tradycji orkiestry, przyczyniając się do dalszego jej rozwoju. Orkiestra Symfoniczna Radia Praskiego z powodzeniem współzawodniczy z Filharmonią Czeską o najwyższy poziom sztuki odtwórczej.

Karel Ancerl (urodzony w 1908 r.) jest wychowankiem Konserwatorium w Pradze. Ukończył klasy kompozytorską i dyrygentów, oraz klasę mistrzów prof. Wacława Talicha. Pierwszym miejscem jego działalności był teatr „Osvobozené Divadlo”, gdzie zastąpił przy pulpicie wybitnego kompozytora Ješka. Ancerl szybko zwrócił na siebie uwagę pierwszym występem w Filharmonii Czeskiej i odłód powierzano mu już najtrudniejsze zadania.

Alois Klima jest godnym uwagi wielostronnym talentem muzycznym. W dzieciństwie — cudowny skrzypek, przyswoił sobie później, jako samouk, praktyczną znajomość wszystkich instrumentów. Studia skończył w Konserwatorium Praskim, jako dyrygent i kompozytor. Klima potrafił znakomicie instrumentować, przy czym z rzadkim zrozumieniem opracowywał utwory starych mistrzów.

Pianistka Vera Repkova należy do najlepszych artystów, jacy u-czyli się u słynnego czeskiego pedagoga fortepianu, prof. Karela Hoffmeistera. Powierzano jej zawsze najtrudniejsze utwory solowe, branie udziału w zespołach kameralnych, oraz trudne akompaniamenty. Ogółem wykonała już 13.150 utworów 1.112 kompozytorów. (W. Z.)

„Major Barbara” B. Shaw’a w Teatrze Polskim

Na łamach „Widnokręgu” omówiliśmy poglądy Bernarda Shaw’a i jego stosunek do ustroju kapitalistycznego, wśród którego żyje.

Dyrekcja Teatru Polskiego w Poznaniu, wystawiając komedię Shaw’a „Major Barbara”, potraktowała angielsko-irlandzkiego pisarza i dramaturga jako apostoła, jak to wynika ze słów W. H. w programie. Opiera się przy tym na związku Shaw’a z młodzieżą ze „Stowarzyszeniem Fabiańskim”, głoszącym swoisty „intelektualny socjalizm” w Anglii, ze wszystkimi jego ideowymi wahaniem

Kiedy ma się do czynienia z Shaw'em należy wystrzegać się wszelakiego apostołstwa, czy mistycyzmu. Inaczej stępią się ostrze właściwej mu ironii i powódzie, że „komedia” jego wychodzi mglisto, że rytym jej jest nierówny, a kołcowy efekt spazony. Poza zinnym, obrachowanym cynizmem Undershaft'a nie powinno się w niej niczego brać poważnie, gdy tymczasem każę nam się wierzyć w „idealizm” Barbary i dramatyzuje się jej „wewnętrzny wstrząs”. Wtedy również idzie się dalej nawet niż Shaw i podaje bodaj jako pewnik, że eksmajor Armii Zbawienia pokona potwornego ducha, czającego się w zakładach broni Undershaft'a.

Płone uznanie trzeba mieć dla K. Wich-niarza, doskonałego odtwórcy roli Andrzeja Undershaft'a, że nie dał się wciągnąć w atmosferę „patetycznego ducha wieczności”, jakim dyr. Horzyca chciał prze-poić sztukę Shaw'a. Był pobłażliwie-ironiczny dla bliskich sobie osób, a ofiar swego ustroju, w scenie przed Armią Zbawienia, poprostu nie widział. Jednocześnie jednak, pod maską ironii cynika odczuwało się człowieka twardego, bezwzględnie wobec każdego zamierzał by mu stawić opór. Fabrykant broni czuje się panem w świecie ob-ducy, kalkuluje zimno ile i kiedy trzeba wydać, aby ruconymi okruciami ze stołu Armii Zbawienia otworzył wentyl dla rozgory-

czenia swoich ofiar i jest pewien, że w jego ustroju nic się nie zmieni. Undershaft Wich-niarza nie ma nic z patetyczności, jest zasto — jak być powinno — „zimnym draniem” w całej pełni.

Trudna jest rola Adolfa Cusina'a, profesora greki, narzeczonego Barbary i przyszłego kierownika zakładów broni, niełatwo ją też ocenić. Najbardziej to skomplikowana postać w sztuce Shaw'a i od aktora wymaga bodaj że akrobaticznej gry. Z. Salaburski dobrze wie, wagał się z trudnego zadania, jakie mu postawił autor: kochać Barbarę z jej sentymentalnymi fantazjami, poddawać się stopniowo szatańskiemu urokowi cynizmu Undershaft'a, by po oświeceniu potęgę zakładów płynąć pełnymi żaglami do portu kapitalistycznego. Ku końcowi powinien być jednak bardziej wyrazistej podkreślić, że gdzie jeszcze większym cynikiem niż Undershaft; do jego postępowania się Bogiem doda jeszcze postępowanie się sentencjami filozofów greckich.

To są w rzeczywistości dwie centralne i dobrze zagrane postacie sztuki, a nie Barbara, jak tego można by się spodziewać. Gra ją Irena Maślińska, a że zagrała zgodnie ze swoim temperamentem a nie z założeniami reżysera, wypadła jak powinna. Barbara dwóch pierwszych aktów to nie oficer Armii Zbawienia, jakich na czele różnych Jenny Hill (odtworzonej dobrze przez Węle Lam) można widzieć na ulicach Londynu, a nawet nie tych z Paryża, we francuskim wydaniu Armii Zbawienia. Major Barbara z prawdziwego zdarzenia nigdy się nie uśmiecha podczas „urzędowania”, ani nie zakłada nogi na nogę. Maślińska zagrała poprostu bogatą pannę, która szuka ucieczki dla sentymentalizmu, kiedy nudny jest za-możny dom rodzinny. Niezupełnie jesteśmy pewni, czy Shaw taką chciał pokazać Barbarę, inną chciał zapewne mieć reżyser. Aktorka zagrała jednak po swojemu i uczyniła dobrze. Poza pewnym dramatyzowaniem

w momencie „duchowego wstrząsu”, w ostatnim akcie była znów sobą, patrząc wale trzeźwo na potęgę zakłady ojca. Nie zmienił ich przeznaczenia, zbuduje co najwyżej jeszcze jedną kaplicę i jeszcze jedną pływającą dla trzymających w rygorze robotników.

Zinnych aktorów należałoby wyróżnić J. Kordowskiego w roli bezrobotnego Piotra Shirley'a, oraz E. Kotarskiego w roli wykołajca społecznego Snobby. Price'a. Zastrzeżenie musi natomiast budzić gra J. Krawczyka w roli apasza Bill Walkera grającego z nieuzasadnionym nicyzm „namasz-czeniem”. Z postaci tej uczyniono główną postać aktu drugiego i przez zwolnione tempo gry zaćmiono grę przy kwac charakter scen tego aktu przed schroniskiem Armii Zbawienia.

Julia Kossowska (lady Britomart) wypadła poprawnie; inni nie mieli momentów popisowych. S. Rydel słaby.

Dekoracje T. Kalinowskiego, bez silenia się na szczególną oryginalność, w drugim akcie były wcale ciekawe, w czwartym akcie natomiast były niejednolite. Za armatą, do-brze symbolizującą potęgę Undershaft'a, widoczne w głębi naklejone kominy i budynki zakładów broni wypadły groteskowo, kiedy powinna bić z nich realna siła.

Reżyseria W. Horzyca w wyniku doszukiwania się w komedii Shaw'a cech apostoł-stwa, patetyczności i fałszywych nadziei, zaciężyła na grze zespołu oraz przyczyniła się do niepotrzebnych zwolnień i przedłużeń. Przede wszystkim jednak niekiesztalowane zostały ostatnie sceny, w których reżyser zabił ironię Shaw'a co do przyszłego rozwoju lo-sów Barbary.

W każdym razie, jak to już podkreśliliśmy na innym miejscu, wystawienie „Majora Barbary” należy zapisać na plus Teatru Polskiego i komedii Shaw'a można polecić każdemu, kto w teatrze szuka pożytku do-ciągle aktualnych rozważań.

F. Miedziński